CENA 10 GROSZY. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok III. Wilno, Niedziela 14 maja 1939 r. № 20 (109)

Na najbliższą przyszłość

Jak już wiemy z prasy i radia, mowa Min. Becka odbiła się szerokim echem na całym świecie. Poza kilkoma państwami tzw. „osi" i jej sympatykami, oświadczenie Polski, złożone przez przedstawiciela jej polityki zagranicznej przyjęto powszechnie jako wyraz naszej zdecydowanej woli oporu na wypadek agresji i zdemaskowanie zaborczych planów Hitlera.

Sytuacja polityczna Polski wyjaśniła się o tyle, że znamy już te zaborcze plany niemieckie, zarówno zaś Niemcy jak i świat cały wiedzą jak się do tych planów w wypadku chęci ich realizowania ustosunkujemy.

Stanowisko Polski wywarło duże wrażenie nie tylko wśród naszych przyjaciół i sympatyków. W III Rzeszy, a tym bardziej we Włoszech, z którymi łączyły nas zawsze przyjazne stosunki — opór Polski ożywił silnie nastroje antyfaszystowskie, wskazał bowiem wyraźnie, że dyktatorzy państw „osi" pchają swe kraje do awantury o skali światowej, która musi skończyć się ich klęską.

Na tym tle powstają już nawet jakoby tarcia między bardziej umiarkowaną polityką włoską a niemiecką.

Byłoby jednak dużą lekkomyślnością sądzić, że nabrzmiewający od paru miesięcy konflikt międzynarodowy został ostatecznie zlikwidowany ,a pokój zapewniony.

Zbyt dobrze znamy Niemców i Hitlera, aby wątpić, że poczucie bezsilnej wściekłości wobec naszego oporu zamieni się w dalsze próby intryg i siania niepokoju. Wskazują na to zresztą już masowe prześladowania Polaków w Niemczech.

Chwilowa cisza na arenie międzynarodowej jest okresem nowego skupiania i przegrupowywania sił oraz szykowania się do dalszych rozgry wek. Tempo zbrojeń przybiera jeszcze bardziej na sile.

Wchodzimy więc w nowy okres stosunków międzynarodowych, który nie jest wprawdzie wojną, ale też i nie jest pokojem. Jest to pokój z nabitą bronią u nogi. Okres niezmiernie trudny nie tylko dla nerwów ludzkich, ale, i to w pierwszym rzędzie dla życia gospodarczego kraju.

W czasie ostatnich tygodni, tak obfitych w wydarzenia polityczne w naszym życiu gospodarczym już dały się zauważyć pewne zjawiska ujemne.

Panikarskie nastroje, powstające bezwątpienia nie bez udziału obcych agentur, wpłynęły na osłabienie prywatnego ruchu inwestycyjnego i ożywienia na rynku pieniężnym, przede wszystkim w dziedzinie kredytowej. Są to zjawiska zrozumiałe wprawdzie w przededniu wojny, ale **niedopuszczalne,** z punktu widzenia gospodarki narodowej, **na dłuższą metę** „zbrojnego pokoju". To też obecny okres stawia nam pod względem gospodarczym poważne zadania. Musimy nauczyć się i przyzwyczaić praco wać w warunkach pogotowia wojen nego. Nauka ta — dotyczy przy tym w pierwszym rzędzie przemysłu i handlu. Rolnictwo bowiem dobrze zdaje egzamin opanowania swych nerwów i zrozumienia potrzeb chwili.

Czasem może aż dziwnie było widzieć w okresie największego napięcia politycznego rolnika, jak nie śpiesząc wychodził w pole z pługiem, by rozpocząć coroczne swe prace.

A jednak w tej pozornej obojętności dla rozgrywających się dokoła wypadków — tkwi największa siła naszych rolników.

Rolnik polski nie jest obojętny na nic, co dotyczy jego kraju i świadectwem gorącego serca, jakie ma dla ojczyzny jest choćby wspaniały udział rolnictwa w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Ale tenże rolnik wie kiedy trzeba opanować wszystkie siły i skierować je, może w nieefektowną, ale **najważniejszą** pracę dla wyżywienia narodu i jego armii.

Praca w kierunku pomnażania i umacniania naszej gospodarki narodowej staje się w bieżącej chwili najwłaściwszą i najpilniej krajowi potrzebną odpowiedzią na germańskie zakusy. **emer.**

Gen. Rasztikis w Polsce

We wtorek 9 maja bież. r. o godz. 8 min. 30 przybył do Warszawy naczelny dowódca wojska litewskiego gen. Rasztikis. Na Dworcu Wschodnim przybranym flagami o barwach polskich i litewskich

POWITAŁ GO MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ

wraz z ministrem spraw wojskowych, szefem sztabu głównego i gronem innych generałów. Na spotkanie przybył na dworzec także poseł litewski min. Szaulis wraz z członkami poselstwa. Po przywitaniu się i przeglądzie kompanii honorowej, gen. Rasztikis odjechał

DO PAŁACU BLANKA,

gdzie w specjalnie przygotowanych apartamentach zamieszkał na czas swego pobytu w Warszawie.

Przyjmując w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych wizytę swego gościa, Marszałek Śmigły-Rydz wręczył mu odznaki

WIELKIEJ WSTĘGI ORDERU ODRODZENIA POLSKI,

a oficerom jego świty odpowiednie klasy tego orderu.

W godzinach przedpołudniowych naczelny wódz armii litewskiej gen. Rasztikis złożył wizytę

P. MINISTROWI BECKOWI.

Po odbyciu wizyt oficjalnych gen. Rasztikis w asyście kompanii honorowej złożył na Grobie Nieznanego Żołnierza wieniec ze wstęgami o czerwono-czarnych barwach litewskiego orderu wojennego.

Następnie został przyjęty w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza na audiencji przez

PANA PREZYDENTA R. P.

który potem podejmował śniadaniem gości litewskich i polskich.

Wieczorem Marszałek Śmigły-Rydz wydał w hotelu Bristol obiad, w którym prócz gen. Rasztikisa i jego świty wzięli udział minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, inspektor armii gen. Fabrycy, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz oraz szereg generałów i wyższych oficerów.



Gen. Rasztikis na manewrach, w otoczeniu obcych, akredytowanych w Kownie. Obok generalicji i attachés wojskowych państwstoi obecny premier litewski gen. Czernius.

Regent Jugosławii jedzie do stolic „osi"

Książę regent jugosłowiański Paweł wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami opuścił Białogród, udając się z oficjalną wizytą do Rzymu.

Jak donoszą z Berlina na początku czerwca ma przybyć tu z wizytą książe regent Paweł jugosłowiański.

Co się zdarzyło w ciągu tygodnia

4.V — 10.V

„Szanujące się państwo nie czyni koncesji jednostronnych". „My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenną: tą rzeczą jest honor". Oto jest odpowiedź Polski na ostatnie żądania niemieckie, odpowiedź wypowiedziana **przez usta min. Becka na piątkowym posiedzeniu Sejmu.** W oparciu przede wszystkim o własną siłę zbrojną, i własny naród, Polska oświadczyła niedwuznacznie, że od Bałtyku odepchnąć się nie da i że swego dostępu do morza, a więc Gdańska i Pomorza bronić będzie do upadłego.

Odrzucenie propozycyj niemieckich przez Polskę (a propozycje te jak wiadomo tyczyły się włączenia Gdańska do Niemiec i autostrady niemieckiej przez Pomorze wzamian za wątpliwej wartości uznanie przez Niemcy polskich granic zachodnich) będzie miało wielkie znaczenie dla dalszego biegu wypadków politycznych w Europie. Bo oto dotychczas tryumfujący i bezkrwawy pochód Hitlera i jego armii na wschód i południe Europy został powstrzymany jednym krótkim słowem polskiego ministra spraw zagranicznych za którym stoi cały naród polski: Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da!

Stanowisko Polski wobec żądań niemieckich stanowi pierwszą dotkliwą porażkę polityki Hitlera. Jedyną odpowiedzią Niemiec po tak licznych i szumnych wystąpieniach wodza III Rzeszy, powinno być wysyłanie wojsk niemieckich do Gdańska bez względu na rezultaty jakie z tego mogą wyniknąć. Skoro kanclerz tego nie uczynił, oznacza to, że boi się ryzyka wojny z Polską, a więc, co z tego wynika — nie jest zbyt pewny swoich sił własnych. Co prawda i w sprawie czechosłowackiej Hitler na razie ustąpił, by potem raźniej zabrać się do dzieła. Ale dziś nie ma już chyba w świecie takiego polityka, który by chciał porównywać Polskę z Czecho - Słowacją, a Europę z września 1938 r. z Europą dnia dzisiejszego. Trzeba więc stwierdzić, że odpowiedź Polski na memorandum niemieckie położyła bezpowrotnie koniec bezkrwawym zwycięstwom hitleryzmu w Europie. Teraz mogą zagrać działa, ale kto na tym gorzej wyjdzie— my czy oni, to jeszcze pytanie.

Porażkę jaką ponieśli Niemcy w Polsce starają się oni odbić sobie w sukcesach dyplomatycznych na innej drodze. Oto państwa skandynawskie, Łotwa, Estonia, Belgia, Holandia, Szwajcaria i Grecja otrzymały **propozycje zawarcia paktu o nieagresji z Niemcami.** Łotwa i Estonia zgodziły się na tę propozycję, ale to nie oznacza jeszcze sukcesu niemieckiego, gdyż podobne pakty łączą oba te kraje również i z Rosją Sow. Natomiast wszystkie inne kraje odniosły się do propozycji niemieckiej nieufnie. Na uwagę zasługuje fakt, że z państw bałtyckich jedynie Litwa nie otrzymała propozycji od Niemiec co do paktu o nieagresji. To, jak również **wizyta naczelnego wodza armii litewskiej gen. Rasztikisa w Polsce** (przybył do Warszawy dnia 9 maja na zaproszenie marsz. Śmigłego Rydza) wskazuje, że Litwa obrała sobie właściwą i niezależną drogę postępowania o wiele odbiegającą od punktu widzenia Berlina. To stanowisko Litwy jest dla nas specjalnie cenne, ze względu na strategiczną sytuację jaką będzie posiadać Litwa dla nas w razie wojny z Niemcami. Po ostatniej porażce zadanej przez Polskę Niemcy starają się również odegrać na odcinku włoskim. Oto w ubiegłym tygodniu ogłoszono światu **zawarcie sojuszu wojskowego włosko - niemieckiego.** Zarówno ten sojusz jak i ciągłe wizyty niemieckich mężów stanu i wojskowych do Włoch noszą wyraźne cechy demonstracji obliczonej na moralny efekt za granicą, demonstracji pozbawionych treści. Jest bowiem rzeczą znaną, że Włochom wcale nie zależy na wojnie europejskiej, w której nie mogą oni nic zyskać, a stracić bardzo dużo. Dlatego też w ostatnich czasach na osi Rzym — Berlin powstają coraz większe zgrzyty, których nie usuną żadne oficjalne pakty i enuncjacje.

Walka dyplomatyczna między osią a blokiem na Bałkanach trwa w dalszym ciągu. Po przechyleniu się Rumunii i Grecji na stronę Anglii i Francji, z kolei **Turcja zawarła pakt z Anglią.** To co się dzieje na Bałkanach powinno specjalnie interesować Polskę gdyż w razie wojny z Niemcami będziemy zmuszeni prawdopodobnie sprowadzać surowce i materiały poprzez południową naszą granicę— z Anglii, Francji z ich kolonii przez morze Śródziemne, cieśninę Dardanelską (znajdująca się w ręku Turcji) i przez Rumunię. Dlatego też zawarcie paktu angielsko - tureckiego jest dla Polski rzeczą niezwykle pomyślną. Co się tyczy Jugosławii — w dalszym ciągu trwają zabiegi celem pozyskania jej dla Włoch i Niemiec.

Zabiegi te idą w kierunku podtrzymania antagonizmów wewnętrznych (ostatnio rokowania między Chorwatami a rządem zostały zerwane) oraz wysuwania kuszących propozycji gospodarczych.

Po ostatniej wizycie ministra spr. zagr. Jugosławii we Włoszech i Berlinie, z kolei **regent Paweł bawił w ubiegłym tygodniu w Rzymie.**

Z innych wydarzeń mamy do zanotowania **oficjalne wystąpienie Hiszpanii z Ligi Narodów.** Gen. Franco zwolnił z wojska jeden z roczników (ok. 200 tys. ludzi). **W Rosji sow.** ustąpił ze stanowiska ministra spraw zagranicznych p. Litwinow, a jego miejsce zajął Mołotow zdecydowany przeciwnik Niemiec. Zmiana ta łączy się zapewne z nieprzejednanym stanowiskiem jakie zachowywał Litwinow w stosunku do Anglii i Francji.

Wyjazd angielskiej pary królewskiej do Kanady i Ameryki



Król Jerzy VI, królowa Elżbieta oraz księżniczki Elżbieta i Małgorzata Róża w porcie Portsmouth w chwili pożegnania przed odjazdem.

Sojusz wojskowy niemiecko-włoski

W czasie rozmów, jakie minister spr. zagr. Italii hr. Ciano i minister spr. zagr. Rzeszy v. Ribbentrop odbyli w dniach 6 i 7 maja w Mediolanie, obecna ogólna sytuacja polityczna była przedmiotem uważnego badania. Stwierdzono ponownie całkowitą zgodność poglądów obu rządów i POSTANOWIONO USTALIĆ OSTATECZNIE STOSUNKI OBU PAŃSTW OSI W SPOSÓB FORMALNY W PAKCIE POLITYCZNYM I WOJSKOWYM.

Italia i Rzesza są przekonane, że w ten sposób przyczyniają się skutecznie do zapewnienia pokoju w Europie(?)

Wysiłki propagandy niemieckiej

Niemcy nie szczędzą wysiłków, by w dalszym ciągu rozdmuchiwać „epokowe" znaczenie paktu mediolańskiego, co do którego prasa światowa ustosunkowała się jak do nowej próby zastraszenia. Dla tej propagandy nic byle gratką było wojownicze wystąpienie dyktatora Włoch, na zwołanym posiedzeniu Najwyższej Faszystowskiej Rady Wojennej, gdzie Mussolini w bardzo różowych barwach przedstawił efektywa armii włoskiej.

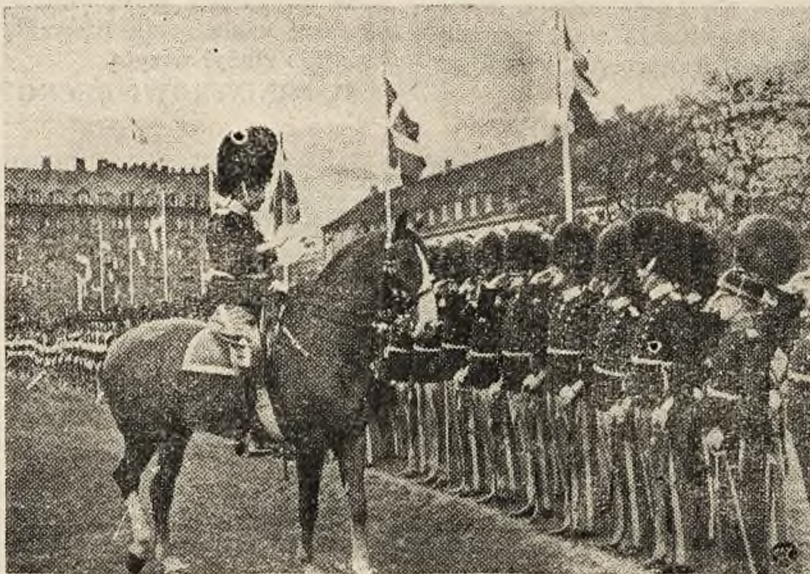
Los Słowacji jest niepewny

Pisma angielskie z 9 maja br. donoszą, iż ostatnio na granicy Słowacji zauważono wielką koncentrację wojsk węgierskich. Angielskie dzienniki donoszą o rzekomym zamierze Węgier zajęcia Słowacji za zgodą Niemiec.

Jednocześnie w Bratysławie rozpoczęły się 9 maja narady niemiecko-słowackie nad wykonaniem wojennej klauzuli słowacko-niemieck. układu, przewidującego szerokie uprawnienia dla Niemiec pod względem zakładania baz wojennych na terenie Słowacji.

W Londynie uporczywie utrzymują, że Słowację czekają nowe przejścia.

Jubileusz króla duńskiego



Król Danii Chrystian X obchodził onegdaj jubileusz 50-lecia wstąpienia do szeregów armii duńskiej. Ten jubileusz króla Danii odbył się podczas wielkiej parady wojskowej w Kopenhadze. Król Chrystian X przed oddziałem swej gwardii. Podkreślić należy, że król duński jest chyba najpopularniejszym monarchą na świecie. Niejednokrotnie widzieć go można spacerującego bez żadnej świty po ulicach Kopenhagi i witanego wszędzie ze szczerą życzliwością przez ludność.

Niemiecka gospodarka w Rumunii

Do portu rumuńskiego Konstanzy, jak podaje Niemieckie Biuro Informacyjne, przybyło 70 niemieckich inżynierów-geologów, których zadaniem jest odnalezienie nowych złóż naftowych w Rumunii.

Jak z tego widać, Niemcy już wyciągają swą chciwą dłoń po tak im potrzebną naftę rumuńską.

Zerwanie stosunków między Niemcami i Argentyną

Z Paryża donoszą, że wbrew zaprzeczeniom niemieckim, berliński korespondent Havasa utrzymuje, iż należy oczekiwać odwołania ambasadora argentyńskiego w Berlinie i zerwania stosunków dyplomatycznych między obu państwami.

Sejm przyjął bez dyskusji projekt ustawy o pełnomocnictwach

Na wtorkowym (9 maja) posiedzeniu Sejmu w obecności członków rządu z panem premierem gen. Składkowskim na czele uchwalono jednomyślnie rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.

Na wstępie posiedzenia marszałek zawiadomił o przyjęciu, przez Senat bez zmian 29 projektów ustaw, w czym 10 ustaw ratyfikacyjnych.

W pierwszym czytaniu odesłano do komisyj dwa rządowe projekty ustaw o kredytach dodatkowych na r. 1938 i 1939 oraz na r. 1939-40, jak również 4 projekty ustaw, złożone przez posłów.

Z kolei projekt ustawy o pełnomocnictwach referował pos. Browiński.

Przed złożeniem przez pos. gen. Skwarczyńskiego na wtorkowej sesji wniosku o demonstracyjnym przyjęciu ustawy o pełnomocnictwach bez dyskusji zapisani byli do głosu: niezależny poseł Dudziński, a także przedstawiciele mniejszości narodowych od Ukraińców wicemarsz. Mudryj i od Żydów pos. Sommerstein. Przedstawiciele mniejszości zamierzali złożyć krótkie deklaracje, oświadczając się za pełnomocnictwami.

Wobec wniosku pos. gen. Skwarczyńskiego wszyscy zapisani zrzekli się głosu.

Inicjatywa posłów niezależnych z gen. Żeligowskim na czele

Niezależni posłowie: gen. Żeligowski, Dudziński i Stoch zwrócili się do pp. premiera i wicepremiera w imieniu porozumienia wszystkich polskich posłów niezależnych, wskazując, że zupełnie dobrze rozumieją, iż w dzisiejszej sytuacji o wielu wydarzeniach i objawach życia nie należy mówić ani z trybuny ani w interpelacjach. Jednakże nie można się wyrzec dla dobra sprawy informowania przedstawicieli rządu o tych faktach i zagadnieniach, o których może publicznie mówić byłoby nie na czasie. Chodziłoby o ustalenie kontaktu posłów niezależnych z rządem przy zachowaniu pokoju wewnętrznego.

Inicjatywa posłów niezależnych z gen. Żeligowskim na czele spotkała się u pp. premiera i wicepremiera z życzliwym przyjęciem.

Państwa północne odrzucą propozycje niemieckie

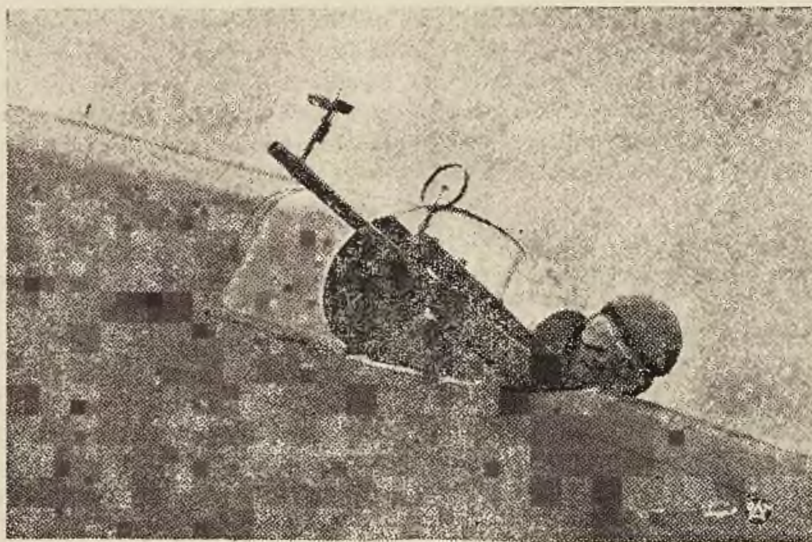
W wyniku obrad przedstawicieli państw skandynawskich, dnia 9 maja w Sztokholmie opublikowano następujący komunikat.

„Ministrowie spraw zagranicznych państw północnych stwierdzili w toku obrad, że państwa te niezachwianie stoją na gruncie deklaracji, złożonej na zgromadzeniu w Oslo w roku 1938 i że tak jak poprzednio PRAGNĄ TRZYMAĆ SIĘ ZDALA OD UGRUPOWAŃ MOCARSTW, mogących powstać w Europie, W WYPADKU ZAŚ WOJNY POMIĘDZY TAKIMI UGRUPOWANIAMI UCZYNIĄ WSZYSTKO, BY NIE BYĆ DO NICH WCIĄGNIĘTYMI. Wychodząc z tego punktu widzenia, ministrowie rozważyli możliwości stojące przed ich krajami w sensie udziału indywidualnego lub wspólnego w mniej lub bardziej szerokim systemie układów o nieagresji. Ministrowie wymienili w tej sprawie informacje oraz punkty widzenia, przeważające w 4 ministerstwach spraw zagranicznych. Rezultaty tych rozważań zostaną przedstawione odnośnym rządom.

Czterej ministrowie zgodnie stwierdzili, że stanowisko międzynarodowe, jakie ich państwa pragną zająć w drodze polityki konsekwentnej i dobrowolnie obranej, którą zamierzają utrzymać, WYKLUCZA, BY MOGŁY ONE STAĆ SIĘ PRZEDMIOTAMI W JAKICHKOLWIEK KOMBINACJACH POLITYCZNYCH. Ministrowie wspólnie witają przejawy woli ze strony każdego kraju, dotyczące poszanowania integralności i niezawisłości państw bałtyckich. Wzajemne poszanowanie ze strony państw północnych w stosunku do innych państw stanowi naturalną konsekwencję całokształtu polityki państw północnych.

W wyniku konferencji ministrowie spraw zagranicznych wyrazili przekonanie, że odpowiedzi, które po powzięciu decyzji przez każdy kraj będą mogły być udzielone w sprawie ich stanowiska wobec układów obecnie proponowanych, wzmocnią podtrzymują w imię ich prawa do samostanowienia".

Nasza siła zbrojna



Strzelec płatowcowy przy karabinie maszynowym w samolocie.

W razie wojny Australia — z Anglią

Ze stolicy Australii Sidney donoszą że minister spr. zagr. Australii sir Henry Gullet, przemawiając 9 maja w izbie reprezentantów, oświadczył, iż w wypadku gdyby W. Brytania wciągnięta została do wojny, rząd australijski zgodnie z życzeniem całego narodu, stanie u boku kraju macierzystego.

Wielka uroczystość w Mościcach

Dnia 7 maja br. odbyła się uroczystość poświęcenia i ofiarowania armii 2-ch samolotów i 2 karabinów przeciwlotniczych zakupionych z groszowych nieraz składek 270 tysięcznej rzeszy prenumeratorów „Plonu" czasopisma wydawanego nakładem Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie.

Na rozległych błoniach przy kilku nastutysięcznej rzeszy uczestników i delegatów wszystkich województw czytelników „Plonu" oraz licznie zgromadzonych gości i przedstawicieli władz i armii z p. wice - premierem inż. Eugeniuszem Kwiatkowskim i gen. Narbut - Łuczyńskim na czele zostało odprawione nabożeństwo przez posła ks. prałata Dr Lubelskiego.

Nabożeństwo zostało odprawione w efektownie przybranej, stomą pokrytej, prowizorycznej kaplicy. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie i ofiarowanie daru, podczas którego zostało wygłoszonych cały szereg przemówień, które roznoszone przez megafony głośnym echem docierały do wszystkich uczestników uroczystości. Pierwszy przemówił redaktor „Plonu" p. Tereszczenko oraz imieniem prenumeratorów „Plonu" gospodarz Karol Baran z Wetrzyckawiec, pow. żywieckiego, który w gorących słowach dał wyraz uczuć ludu dla twórcy Gdyni i założyciela czasopisma „Plon" p. wicepremiera inż. Kwiatkowskiego oraz przekazał sprzęt wojenny armii. Po akcie poświęcenia samolotów wygłosił przemówienie ks. inf. Dr Lubelski zaznaczając na zakończenie, że nad całością granic czuwa Najświętsza Panienka Królowa Korony Polskiej, dalej przemawiał p. gen. Narbut Łuczyński dziękując w mocnych żołnierskich słowach za hojny dar, a po tym p. wicepremier inż. Kwiatkowski, zaznaczając, że Polska i jej najliczniejsza warstwa narodu — to jest warstwa rolnicza jest najbardziej pokojowo usposobiona i pokój ceni. lecz fundując samoloty daje wyraz. niewzruszonej decyzji narodu polskiego obrony swych granic i swych praw w razie, gdy którykolwiek z sąsiadów wyciągnie swą rękę po nasze ziemie, czy prawa.

Na zakończenie uroczystości wykonano na ofiarowanych samolotach szereg efektownych ewolucyj w powietrzu przez przedstawicieli naszej armii powietrznej.

Uczestnicy i delegaci uroczystości, trwającej około 3 godzin z żalem opuszczali plac. Każdy pośpieszył do domu, aby podzielić się doznanymi wrażeniami, które naprawdę były imponujące, co można było wnosić z bezpośrednich rozmów jak również z przemówień na obiedzie, kiedy delegaci z poszczególnych województw ze łzami w oczach podkreślali swoje solidaryzowanie się z wygłoszonymi na uroczystości przemówieniami.

Już w czerwcu odbędzie się pobór rekruta w Anglii

Angielska Izba Gmin uchwaliła ostatecznie ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Ustawa przeszła bez wszelkiej dyskusji i to w formie odrzucenia przez izbę demonstracyjnego wniosku Labour Party, domagającego się utrzymania zasady służby ochotniczej. Po odrzuceniu przez większość 387 głosów przeciw 145, Labour Party wyraziła zgodę na przyjęcie ustawy bez przeprowadzania formalnego głosowania nad samym wnioskiem rządowym.

Ustawa przewiduje obowiązek przymusowych 6-miesięcznych ćwiczeń wojskowych dla mężczyzn w wieku lat 20 i 21. Pierwszy pobór rekruta odbędzie się już w czerwcu r. b.

Ponadto angielskie Ministerstwo wojny ogłosiło, że stan liczebny armii terytorialnej w dniu 30 kwietnia rb. wynosił 258.383 ludzi, to znaczy, że wciągu 12 miesięcy armia terytorialna wzrosła o 83.325.

Jak wiadomo, armia terytorialna została postawiona na stopie pogotowia wojennego i podwojona. Doprowadzona ona będzie do 340.000 ludzi, wobec czego dla osiągnięcia przewidzianego poziomu potrzeba 80 tys. ochotników.

SPRAWY ROLNICZE

Pielęgnowanie prosiąt ssących

Przy selekcji prosiąt musimy się kierować ilością ich w miocie oraz wyglądem zewnętrznym i ich żywotnością.

Nie można oczywiście zostawiać przy maciorze więcej prosiąt, aniżeli posiada sutek. Można natomiast nadliczbowe prosięta umieścić przy innej maciorze, która oprosiła się o tej porze, a posiada mało prosiąt. Normalnie nie powinno się zostawiać więcej prosiąt aniżeli 10. Odsadzamy zaraz po urodzeniu prosięta, które mają na ciele plamy, posiadają jakieś zniekształcenia, wreszcie są wyraźnie słabo rozwinięte. Takie sztuki najlepiej zabić. Jeśli takich wyraźnie słabych prosiąt nie ma, a jest ich za dużo, należy prosięta poważyć i usunąć najlżejsze. Zrazu po urodzeniu każde prosię winno ważyć około 1 kg. Przy bardzo licznych miotach ważą one odpowiednio mniej.

Jeśli maciora padnie po porodzie lub też zależy nam na wychowaniu nawet nadliczbowych prosiąt, można się uciec do próby wychowania prosiąt, pojąc je z ręki. Jest to jednak bardzo żmudne i rzadko kiedy prowadzi do celu. Pojenie z ręki musi być bowiem bardzo częste, przynajmniej co 3 godziny, musi być uskuteczniane również i w nocy. Poza tym małe prosięta znoszą źle mleko krowie, gdyż mleko świń zawiera w sobie więcej składników pokarmowych, aniżeli mleko krowie. W litrze mleka świń znajduje się około 6% białka, tyleż tłuszczu, około 4% cukru — i 0,9% soli mineralnych. Skład białka w mleku świń jes różny od białka krowiego. U krów w białku przeważa kazeina (sernik), a u świni — innego rodzaju białko, zwane albuminą. Kazeina w żołądku ścina się w grube kawały — albumina w drobne kłaczki. Większa ilość krowiego mleka zadawana małym prosiętom powoduje zaleganie trudno strawnej kazeiny w żołądku, skutkiem czego następuje niestrawność i upadek wagi prosiąt.

W celu uniknięcia i wprowadzenia większych ilości białka mleka krowiego do przewodu pokarmowego prosiąt stosuje się rozcieńczanie zadawanego mleka przynajmniej pół na pół z wodą. Jednak przy takim rozcieńczaniu otrzymują prosięta za mało składników pokarmowych i muszą gorzej przyrastać i rozwijać się. Dlatego też sposób wychowywania prosiąt na butelce jest taki trudny do przeprowadzenia.

Jeśli chcemy prosięta jednej maciory przystawić do drugiej, to postępujemy w ten sposób, że uprzednio prosięta jednej i drugiej maciory przez 2 do 3 dni smarujemy jakimś płynem o wyraźnym zapachu np. naftą, spirytusem itp. Maciora poznaje swoje prosięta węchem i przyjmuje tylko te, których zapach zna. Przez posmarowanie ich nie rozpozna jednych prosiąt od drugich i pozwoli obcym ssać, a potem już nie rozróżni własnych od cudzych.

Nie wszystkie sutki maciory dają jednakowe ilości mleka. Licząc od przodu, druga i trzecia para sutek jest najbardziej wydajna, daje bowiem nie tylko większe ilości mleka, ale i bogatsze w składniki pokarmowe. Najgorsze pod tym względem są sutki tylne. Chcąc mieć zatem miot całkowicie równy, należy słabsze prosięta przysadzać przez kilka pierwszych dni do lepszych sutek, — a lepsze — do gorszych. Jeśli jednak część prosiąt chcemy przeznaczyć do hodowli, a część do tuczu, należy najlepsze i najcięższe przysadzić do sutek lepszych.

Maciory dają około 2 do 6 litrów mleka dziennie. Są to znaczne ilości zważywszy, że organizm świni jest nastawiony raczej w kierunku produkcji mięsa i tłuszczu, niż produkcji mleka. Chcąc zatem utrzymać mleczność macior na wysokim poziomie, należy je odżywiać jak najintensywniej. Pasze muszą być tak dobrane, by wpływały one jak najkorzystniej na produkcję mleka, a więc powinny działać mlekopędnie. Takimi paszami będą buraki, marchew, latem zielonki, oraz otręby pszenne, owies, makuch lub mączka sojowa, mleko chude itd. W ogólnej dawce paszy winna maciora otrzymywać przy pełnym miocie prosiąt około 700 do 800 g białka strawnego. Dlatego też nie należy skąpić maciorze pasz treściwych, których winno się zadawać ogółem około 3 do 4 kg. Dobrze jest tak zorganizować żywienie macior, by najpierw otrzymywały potrzebną im dawkę pasz treściwych, a pasze objętościowe zadawać im tak, by zjadały je w takich ilościach, jakie im własny apetyt wskaże.

W okresie karmienia prosiąt maciora winna otrzymywać pasze jak najlepszej jakości. Pasze bowiem wpływają w dużym stopniu na jakość wytwarzanego mleka i w ten sposób działają dobrze lub szkodliwie na zdrowie prosiąt. Szczególnie niebezpiecznym jest zadawanie maciorze mleka nieświeżego. Mleko chude surowe jest zasadniczo najodpowiedniejsze, jednak często niebezpieczne. W porze letniej łatwo się psuje, to znaczy kwaśnieje. O ile całkowicie skwaśniałe nie jest szkodliwe, to podkwaśniałe wywołuje zawsze biegunki nie tylko u maciory, ale w silniejszym jeszcze stopniu u prosiąt ssących. Ponadto mleko surowe może być przenosicielem zarazków gruźlicy, na które prosięta są bardzo wrażliwe i łatwo na tę chorobę zapadają. Dlatego zawsze lepiej mleko przed zadaniem maciorze lub prosiętom przegotować. Przegotowanie mleka da nam pewność, czy mleko jest świeże (mleko nadkwaśniałe zwarzy się po ogrzaniu) oraz zabije zarazki gruźlicy.

Dr J. B.

(„Por. Gosp.").

Plany przechowalni na owoce

W związku z możliwością ubiegania się o przyznanie kredytów na budowę przechowalni na owoce, podajemy do wiadomości, że Komitet Chłodnictwa postanowił opracować plany przechowalni mniejszych typów, umożliwiających drobnym rolnikom przechowywanie sezonowych nadwyżek owoców.

Plany przechowalni na 10—12 ton owoców pod chłopskimi budynkami mieszkalnymi są już opracowywane i przypuszczalnie w drugiej połowie maja zostaną udostępnione zainteresowanym.

Będzie to niewątpliwie dużym uzupełnieniem opracowanych dotychczas planów przechowalni (na 25 i 100 ton owoców) różnych typów, które nie rozwiązały całkowicie sprawy przechowalnictwa owocowego.

Nasiona lnu i konopi

Nasiona siewne lnu długowłóknistego wysokiej jakości oraz konopi jugosłowiańskich oryginalnych są jeszcze do nabycia w Towarzystwie Lniarskim w Wilnie, ul. św. Jacka 2, w cenie 62 zł za nasiona lnu loco stacja Nowo-Wilejka, nasiona konopi 90 zł loco stacja Katowice.

Koszt przesyłki nasion dla rolników według specjalnej ulgowej taryfy kolejowej. Warunki nabycia: przy zamówieniu wpłacenie zaliczki w wysokości 15 zł za 100 kg lnu i 25 za 100 kg konopi, reszta za zaliczeniem kolejowym. Wykonanie zamówienia natychmiastowe.

Kontraktowanie zasiewów konopi

TOWARZYSTWO LNIARSKIE POSZUKUJE NA TERENIE WOJ. WILEŃSKIEGO I NOWOGRÓDZKIEGO gospodarstw rolnych, posiadających dobrze osuszone torfowiska nizinne, bądź żyzne gleby mineralne dla zawarcia kontraktów na wyprodukowanie słomy konopnej. Odbiór konopi jesienią, po ustalonej z góry cenie.

Nasiona konopi południowych dostarcza Towarzystwo Lniarskie. Po wzory kontraktów i dodatkowe informacje należy się zwracać do Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie ul. Św. Jacka Nr 2, tel. 7-15.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie"...

Lecz co to jest „swoje"? To są rozmaite obrzędy, to niejako ramy w które ujęte jest życie wsi, a w tych ramach obrzędowych lud żyje, pracuje, bawi się, śpiewa, tańczy itd.

Zastanówmy się tym razem nad tańcem.

My wieśniacy nie tylko zapominamy o „swojem", pogardzamy rzeczami swojskimi, ale ich się wstydzimy. Ażeby nie drażnić ucha nazwą taniec „polski" wprowadza się tańce obce, o dziwnych nazwach: fokstrott, szimi, tanga rozmaite, „slofoxy" i jak się tam te wszystkie wymysły taneczne nazywają.

Ale taniec musi być! Taniec dziś jak i dawniej tak wielu znajduje chętnych, że bez niego nie może się udać żadna niemal impreza społeczna. Urządza się „tańcujące herbatki", „taneczne wieczorki" na dobroczynne i inne społeczne cele.

Główną atrakcją takich imprez jest właśnie taniec. Kto się dobrze zabawi, nie żałuje grosza na cel szlachetny.

A jednak nowoczesne tańce są źródłem demoralizacji i przedstawiają ogromne niebezpieczeństwo dla jednostek i moralności publicznej.

Dawniej tańczono sobie na wsi krakowiaka, mazurka, oberka, polkę i inne podobne tańce. Dzisiejsze pląsy wyglądają, zwłaszcza dla starszej wiejskiej publiczności, niestetycznie.

Któż je wymyślił? Początku należy szukać w kabaretach i salonach wielkomiejskich innych narodów, gdzie się bawi półświatek i t. zw. złota młodzież. A w tych spelunkach jawnej, czy upozorowanej rozpusty, gdzie wszystko jest obliczone na podniecenie zwierzęcych instynktów człowieka, gdzie się leje wódka, nic przyzwoitego i eleganckiego powstać nie może.

W każdym razie tańce te nie są narodowo-polskie. Pocóż tedy mamy małpować w tańcach inne narody? Czyż nie piękniejsze swoiste tańce, którym hołdowali nasi przodkowie?

Trudno powiedzieć żeby taki fokstrot, szimi lub inny nowomodny taniec zaspakajał wymagania estetyki. Pary tańczących zbliżają się niekiedy do siebie tak, że prawie nadeptują sobie na palce i przybierają wymyślne pozy. Oczywiście, że przy tak ścisłym zbliżeniu się mężczyzny do kobiety budzi się zmysłowa namiętność obojga tańczących. Powie ktoś może: Młodość ma swoje prawa. Musi się zabawić. — Słusznie. Ale czyż zabawa, lub taniec koniecznie muszą stać w sprzeczności z pojęciem moralności chrześcijańskiej.

Tańce tzw. nowoczesne tak się już jednak przyjęły, że aż trudno przeciw nim występować. Nawet niektóre starsze matki, jakkolwiek nie zgadzają upodobania w nowoczesnych tańcach, pozwalają swoim córeczkom na udział w nich, „One przecież muszą się pokazać na sali tanecznej, bo tam najłatwiej zrobią dobrą partię!"...

Cóż za złudzenie! Doświadczenie uczy, że małżeństwa zawarte przy tańcu, rychło się rozprzęgają. Najszczęśliwsze te są związki, które skojarzyły ukryta cnota i skromność, zalety umysłu, serca i duszy. Komu kto przeznaczony, ten napewno tam trafi. Toteż nie trzeba sali tanecznej uważać za rynek zbytu na

I GOSPODARCZE

Pożar—klęska naszej wsi

Jeszcze wiosna — dżdżysto i chłodno, a już kroniki gazet donoszą o wybuchających tu i ówdzie pożarach. Ale są to jeszcze wypadki rzadkie i pożary tzw. pojedyncze tj. nie masowe — obejmujące kilka gospodarstw a nieraz i całe wsie.

Sezonem masowych pożarów, kiedy całe wielkie wsie idą nieraz z dymem jest okres letni. W upalne dnie letnie wszystko jest wyschnięte i rozpalone — wystarczy nieostrożnie rzucony niedopałek papierosa, iskra z komina i nieszczęście gotowe.

A straty są wówczas jeszcze większe niż zimą czy na przednówku, bo często całe zbiory nagromadzone w stodole padają pastwą płomienia.

Jakaż jest na to rada?

Przede wszystkim trzeba zapobiegać możliwości powstania pożaru. Nasze budownictwo wiejskie wciąż jeszcze pozostawia dużo do życzenia pod względem bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Domy budowane ciasno ściana w ścianę, dachy pokryte słomą, kominy często uszkodzone — a z urządzeń przeciwpożarowych — najwyżej bosak i na długim drągu miotła do gaszenia iskier. Straży ogniowych wciąż jeszcze mało, a i w tych warunkach niewiele mogą one zdziałać. Najwyżej ustrzegą przed rozszerzeniem się pożaru.

Tak więc jednym z najskuteczniejszych sposobów przeciwdziałania pożarom jest racjonalne budownictwo wiejskie.

Pod naporem konieczności życiowej jaką jest coraz większy brak taniego budulca drzewnego — rozpowszechnia się już u nas budownictwo ogniotrwałe — z cegły oraz pokrywanie dachów materiałem niepalnym jak blacha, dachówka, papa, płyty cementowe itp.

W poprzednim numerze „Głosu Ziemi" podawaliśmy ostatnio obowiązujące przepisy budowlane, z których wynika, że domy i zabudowania muszą mieć między sobą określoną wolną przestrzeń. Jeśli nie ustrzeże to przed wybuchem pożaru, to w każdym razie zabezpiecza przed jego przenoszeniem się.

Zagadnienie to rozwiązuje zresztą w pewnym stopniu komasacja gruntów w czasie której jeśli nie wszystkie, to część gospodarstw zabudowuje się na nowo wydzielonych koloniach w pewnym oddaleniu od siebie.

Jednym z najważniejszych środków zapobiegania pożaru jest jednak ostrożne obchodzenie się z ogniem, w pierwszym rzędzie niedopuszczanie doń dzieci i osób niedorozwiniętych lub chorych umysłowo.

Wreszcie, gdyby mimo wszelkich ostrożności z naszej strony pożar miał wybuchnąć, nie możemy pozostać zupełnie bezradni wobec jego następstw.

Rolę czynnika chroniącego nas przed stratami na skutek pożaru spełniają UBEZPIECZENIA OD OGNIA. Ale o tym pomówimy już innym razem. m.

kandydatki i kandydatów do małżeństwa.

Wreszcie ileż ofiar pieniężnych pochłania rok rocznie nienasycony moloch tańca, wyciskając je z kieszeni naszego zubożałego społeczeństwa wiejskiego! Trzeba przecież na sali godnie wystąpić. Zastaw się, a postaw się! Córeczka musi mieć nową sukienkę. Trzeba odwiedzić fryzjera, żeby upiększył „chłopięcą" główkę dziewczęcia, no, i nabyć flakonik perfum. Tatuś zaś, o ile towarzyszy córeczce, ma możność wypróbowania dobroci napojów bufetowych. Czy to bagatela? — Ile tańców tyle nieodzownych wydatków. Gdyby pieniądze zaoszczędzone na tańcach odkładano, możnaby z tego założyć specjalny kapitał. A ileż łez możnaby otrzeć naszej biedocie!

Próżno byłoby się łudzić, że artykuł niniejszy przyczyni się do wyrugowania tańców nowoczesnych z kół społeczeństwa wiejskiego. Mania tańczenia jest chorobą zaraźliwą, nurtującą szerokie warstwy i tyranizującą je podobnie jak wszechwładna a głupia moda kobieca i tylko niewielu szlachetnych ludzi zdobywa się na cywilną odwagę, zerwania z jej niewolnictwem. Bo ogół nie zdaje sobie sprawy z ogromu niebezpieczeństwa, na jakie naraża się nasza młodzież, hołdując niemoralnym tańcom. Dotąd za mało się agituje przeciw nim, za mało się pisze i mówi. Tymczasem nieprzyzwoite tańce pochłaniają coraz więcej ofiar, odbiera ją pokój serca, radość życia i spychają nieraz na śliską drogę.

Nie broni się nikomu rozrywki. Bawmy się ochoczo, zwłaszcza my, młodzi! Tańczmy i skaczmy ile dusza zapragnie, byle przyzwoicie i estetycznie, bez narażania poczucia własnej godności.

Łagun Piotr

Zasady udzielania kredytów i dotacji na szczegółowe melioracje rolne

Państwowy Bank Rolny opracował następujące zasady udzielania kredytów i dotacji na melioracje rolne z funduszów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, lokowanych w Państwowym Banku Rolnym. Kredyty udzielane mogą być na opracowanie projektów melioracyjnych, wykonanie i kierownictwo robót, mających na celu odwodnienie i nawodnienie gruntów, budowę stawów rybnych i wodociągów wiejskich. Pożyczka może być udzielana w wysokości: na drenowanie pól, stawy rybne, deszczownie i wodociągi w 90% kosztorysu; na odwodnienie rowami otwartymi pól, łąk i pastwisk od 40 do 70% kosztorysu. Wysokość przyznawanych kredytów nie może przekraczać 50% maksymalnej wartości szacunkowej 1 ha gruntów ornych lub łąk III klasy, podlegających melioracji. W stosunku do członków spółek wodnych, posiadających ponad 50 ha gruntu hipotecznie uregulowanego i pożyczkobiorców indywidualnych pożyczka winna być ujawniona w hipotece, oraz znajdować zabezpieczenie wraz z poprzedzającym je zadłużeniem hipotecznym danej nieruchomości w 50% wartości szacunkowej objektu, ustalonej według norm obowiązujących P. B. R. W stosunku do innych członków spółek wodnych wystarczające będzie zabezpieczenie skryptem dłużnym, wystawionym stosownie do wymagań ustawy wodnej z dnia 19 września 1922 r. Kredyt udzielony będzie w gotówce, przy stopie procentowej 3% rocznie, z jednorazowym dodatkiem 2%, oraz stałym dodatkiem administracyjnym 0,75% rocznie, obliczonym od początkowego zadłużenia (przed amortyzacją). Przy trzyletniej karencji ustala się następujący okres amortyzacyjny: dla gospodarstw rybnych 15 lat, dla odwadniania pól rowami otwartymi, oraz odwadniania i nawadniania łąk i pastwisk 20 lat, dla drenowania pól, deszczowni i wodociągów wiejskich 30 lat. Pierwszeństwo w uzyskiwaniu wspomnianych kredytów przysługuje spółkom wodnym, składającym się przynajmniej w 50% obszaru z małych własności i organizowanym dla wykorzystania już istniejących melioracji podstawowych i półpodstawowych; spółkom wodnym, które zobowiązały się przeprowadzić uprawę łąk pod kierunkiem izb rolniczych, oraz gospodarstwom przodowniczym i szkolnym. Dla wykonania większych wspólnych odpływów, podpadających pod definicję art. 1 ustawy z dnia 26 października 1921 r. może być udzielona spółkom wodnym dotacja. Wysokość dotacji nie może przekraczać ani 40% ceny kosztorysowej, ani 40% kosztorysu pozostałych melioracji szczegółowych, na które jednocześnie przyznaje się kredyt długoterminowy. Pozostały koszt odpływów winien być przez pożyczkobiorców pokryty świadczeniami w naturze lub należycie zapewnionymi wpłatami gotówkowymi W wypadkach, gdy melioracje szczegółowe mają charakter propagandowy lub też doświadczalny, na wykonanie ich mogą być udzielone, za zgodą Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych również bezzwrotnie dotacje w wysokości części lub całości, kosztorysu. Decyzja dyrekcji P. B. R. w sprawie przyznania kredytów i dotacji będzie poprzedzona opinią delegat. Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Odstępstwa od tych zasad mogą nastąpić w wypadkach uzasadnionych na wniosek PBR ta obsługa pożyczki, udzielonej w myśl powyższych zasad wyniesie: przy 3-letniej amortyzacji — 5,85% rocznie, przy 20-letniej — 7,45% i przy 15-letniej — 9,09% rocznie.



Moment przekazania wojsku ciężkich karabinów maszynowych, ręcznych karabinów maszynowych i granatników, zakupionych ze składek górników i szerokich warstw miejscowego społeczeństwa w Pietwałdzie na Śląsku Zaolziańskim. Widzimy ufundowaną przez górników broń, przybraną zielenią i kwiatami. Obok stoi warta honorowa

Wiosenny podmiot pszczół

Po pownocie pszczół do ula, o ile jest cisza i słońce, zabieramy się do podmiotu pszczół. Polega on na oczyszczeniu dennicy i ścian ula od wewnątrz. Przy tej okazji stwierdzamy, czy pszczoły jeszcze mają miód. Wszystko to winniśmy wykonać szybko, aby nie oziębiać gniazda. Trupy pszczół, okruchy wosku i miodu stężałego — wszystko w ogóle, co jest na dennicy, zmiatamy do talerza lub torebki. Przed tym jednak zliczamy rzędy okruchów. Im więcej jest ich, tym silniejszy jest pień w danym ulu. Ponieważ rozmiar ramek uli różnych pasiek nie jest jednakowy, przeto trudno powiedzieć, ile rzędów zeskrutowanego wosku i kryształków scukrzonego miodu na dennicy stanowi o silnym, o średnim lub słabym pniu. Przy ramkach o wymiarze średnim pień silny ut worzy więcej niż 6 rzędów, średni mniej.

Po ukończonym podmiocie przeglądamy owe odpadki i trupy. Znajdując wśród nich matkę, przekonywujemy się, że odnośny pień jest osierocony i wymrze, jeśli temu nie zaradzimy. Nadto badamy dokładniej okruchy. Kryształki suchego miodu oznaczają, że miód w danym ulu (może tylko pewna część) scukrzył i pszczoły, z braku wody na jego przerobienie, porzuciły go na dennicę. Takiemu pniowi podsuwamy mokrą szmatę. Doświadczony pszczelarz ułatwia sobie pod miot, nakrywając dennicę jesienią tekturą lub dyktą. Wówczas szybciej upora się wiosną z czyszczeniem ula, a okruchy i pszczoły na tekturze dokładniej odtworzą sposób zimowania pnia. Im większa jest liczba martwych pszczół, tym bardziej, rzecz prosta, osłabiony jest dany pień. Przyczyny większej ilości trupów na dennicy mogą być różne: niedostateczny zapas miodu, wilgoć w ulu, zbyt obszerne gniazdo, wstrząsy podczas transportu zimą, częste stukania do ula w czasie mrozu lub hałasy przed pasieką w porze zimowej.

Wyniki Subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Wileńskim oddziale Centr. Kasy Spółek Rolniczych

Do dnia 5 maja włącznie w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych w Wilnie i w podplacówkach Centr. Kasy na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego(78 kas Stefczyka i kas spółdzielczych, uprawnionych do przyjmowania subskrypcji) pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej subskrybowało 2.413 osób na sumę 206 tys. zł (nie wliczając subskrybentów miejskich). Z tej ilości około 100 tys. zł zostało wpłacone gotówką. Oprócz tego w Centr. Kasie wpłacono z naszego terenu na FON 2.050 zł gotówką i 200 zł obligacjami.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Krztusiec albo koklusz

Chorobą, niesłusznie lekceważoną, w rzeczywistości pociągającą za sobą ogromne osłabienie dziecka, a niekiedy ciężkie powikłania, jest koklusz, albo krztusiec.

Podobnie jak i odra jest to choroba zakaźna wieku dziecięcego, rzadko spotykana w wieku późniejszym, natomiast może być nawet u dziecka w pierwszych miesiącach życia. Zarazek tej choroby jest znany i znajduje się w gardle: w ślinie i śluzie. Przy kichaniu i kaszlu ślina pryskająca na odległość jednego metra do dwuch, roznosi z sobą zarazki. Zakażenie może nastąpić również przez każdy przedmiot, zanieczyszczony śliną chorego dziecka, jak np. przez łyżkę, zabawkę, pościel.

Przebieg krztuśca wszystkim matkom jest dobrze znany. W tydzień, albo dwa po zakażeniu, to jest po przejściu okresu wylęgania, dziecko niedomaga, gorzej wygląda, kwęka i zaczyna uporczywie kaszlać, na ogół wygląda jakby miało zapalenie oskrzeli, jak zwykle przeziębione, czasem ma lekką gorączkę. Dopiero w 2 tygodnie objawia się kaszel inny, po którym nietrudno jest poznać, że to jest krztusiec. Kto raz słyszał taki kaszel, nigdy go nie zapomni. Kaszel ten jest napadowy, przerywany, kurczowy, trwa długo, powtarza się kilka razy. Dziecko się zanosi, jakby dusi, a za każdym razem, po skończeniu zaniesienia słyszymy głęboki wdech, coś w rodzaju piania — bardzo charakterystycznego. Po takim ataku, ogromnie męczącym dla dziecka i przykrym dla otoczenia, następują wykrztuszenia jasnej, perlistej, ciągnącej się plwociny.

Dzieci często czują, że zbliża się atak. Przykro wtedy patrzeć na maleństwo, które napad kaszlu, jak powiadają, wysiaduje, wyczekuje, a więc szuka wygodniejszego miejsca, aby się oprzeć, aby go łatwiej znieść, w rezultacie nie mając żadnego trwalszego oparcia, biedactwo chwyta za cokolwiek, choćby za poduszkę, czy kołdrę, albo biegnie do matki, kurczowo obejmuje ją, tuli się do niej, szukając ulgi. Przy tym po skończeniu kaszlu dzieci czasem wymiotują. Taki atak powtarza się czasem kilka razy dziennie. Silne napady powodują często nabrzmiały wygląd twarzy, przekrwienie oczu, naderwanie wędzidełka języka, nawet przepuklinę. Okres kaszlu napadowego t. j. cały ten czas, który jedynie zwykle traktujemy jako krztusiec, trwa od 4 do 6 tygodni. Poczem objawy choroby słabną, napady stają się coraz rzadsze i łagodniejsze, kaszel jest co raz mniej charakterystyczny, aż wreszcie mniej więcej po upływie 2 miesięcy od początku choroby ustaje zupełnie. (2 tygodnie początek, 4 tygodnie okres kaszlu kurczowego, 2 tygodnie poprawy).

Zdarza się jednak niekiedy, że już po zupełnym wyleczeniu choroby zjawiają się napady jak gdyby od początku i znowu choroba przez jakiś czas gnębi i tak już wycieńczone maleństwo. Szczególnie często te nawroty spotykają się w chłodnej porze roku, a więc w zimie, na jesieni.

Podobnie jak i odra, krztusiec jest bardzo rzadko chorobą samą przez się prowadzącą do śmierci, ale bardzo wyniszczającą i podobnie jak i odra dającą powikłania, które mogą wywołać zejście śmiertelne. Najczęściej spotykamy powikłania ze strony płuc i oskrzeli, ogólnie biorąc ze strony dróg oddechowych. Po kokluszu dzieci giną często na zapalenie płuc, a oprócz tego na wycieńczonym organiźmie rozwijają się dosyć łatwo inne choroby zakaźne wieku dziecięcego, a nadewszystko gruźlica. Wszystkie te bardzo niepożądane, a niekiedy groźne powikłania spotykają się częściej u dzieci młodszych niż u starszych najczęstsze są u dzieci nerwowych, osłabionych, krzywiczych, w rodzinach niezamożnych, gdzie choroba jest tak często lekceważona, a pielęgnowanie nieumiejętne.

Pewnych środków leczniczych, dzięki którym można byłoby chorobę radykalnie wyleczyć, odrazu przerwać, lub nawet skrócić — nie posiadamy. Cały nasz wysiłek winien być skierowany na to, aby chorego postawić w najpomyślniejsze warunki, aby jemu samemu ułatwić walkę z chorobą. I to jest najważniejsze nasze zadanie.

Przede wszystkim krztusiec jest chorobą dość przewlekłą, trwającą około 2 miesięcy, albo i dłużej, a więc z tego względu należy na pielęgnowanie zwrócić baczną uwagę. Przez cały czas choroby chore dziecko powinno być możliwie dobrze odżywiane, choć nie przekarmiane. Nie ma potrzeby szukać dla chorego jakichś specjalnych pokarmów. Zwykłe lecz pożywne i regularne często dawane jedzenie jest w większości przypadków wystarczające. Unikać potraw suchych i kruchych, które często powodują ataki. Dobrze jest dawać posiłek po wymiotach, a więc kiedy dziecko zwróciło część jedzenia. Tą drogą staramy się nie dopuścić do nadmiernego wycieńczenia wskutek niedostatecznego odżywiania. Wrazie wyjątkowego osłabienia należy zwrócić się do lekarza o jakieś środki pokrzepiające.

Druga rzecz — to świeże powietrze. Jednym z najbardziej niepożądanych przesądów jest ten, że kiedy dziecko kaszle, musi być koniecznie zamknięte w izbie, bo przecież jak już ma kaszel, to na powietrzu jeszcze więcej przeziębi się — mówi niejedna matka. Otóż nie można dziecka chorego na krztusiec więzić nawet w dobrym mieszkaniu, a tym bardziej w złym, przez cały okres choroby. Odwrotnie, trzeba zawsze pamiętać, że chory na krztusiec wymaga jeszcze więcej świeżego powietrza, niż zdrowy. Dlatego przynajmniej w sąsiednim pokoju trzeba w letniej porze roku trzymać okna stale otwarte, w zimie zaś często wietrzyć.

Po przejściu okresu ostrego, dzieci winny jak najwięcej znajdować się na otwartym powietrzu, z zachowaniem jednak dwu ostrożności: żeby nie zaraziły zdrowych dzieci swoją chorobą — krztuścem i żeby nie zaraziły się od chorych jakąś inną chorobą zakaźną. Nie należy bowiem zapominać, że na krztusiec wszystkie dzieci na ogół są wrażliwe. Jeżeli pozwolimy naszemu dziecku kaszlącemu, rozpryskującemu wokoło zakaźną ślinę, bawić się z dziećmi zdrowymi, narażamy je wszystkie na niebezpieczeństwo choroby, wcale nie tak błahej, jak na ogół przypuszczamy. Bądźmy rozumni i sprawiedliwi — nie chcielibyśmy, żeby nasze dziecko zarażało się od innych, nie pozwalajmy więc, by wskutek naszej lekkomyślności, albo niedbalstwa, nasze dzieci były niebezpieczeństwem dla nich.

Z drugiej strony wiemy, że do dzieci z krztuścem bardzo łatwo przyczepiają się inne ostre choroby zakaźne wieku dziecięcego, jak odra, szkarlatyna i t. p.; wtedy dziecko, mające do zniesienia razem krztusiec i odrę, albo krztusiec i szkarlatynę, nie łatwo będzie mogło dać sobie radę z obu chorobami. Dlatego też dziecko małe powinno być wynoszone, dzieci starsze wyprowadzane na powietrze, ale nigdy do innych dzieci, do gromady, do szkoły, do kościoła, dopóki choroba nie przejdzie zupełnie. Nie należy też dzieci z krztuścem zbyt ciepło ubierać, opatulać, bo to je niepotrzebnie rozparza.

Istnieje jeszcze jeden rozpowszechniony a błędny pogląd, a mianowicie, że dzieci chore na krztusiec przewieźć trzeba do innego miejsca, to choroba prędzej przejdzie. Naturalnie możnaby przewieźć dziecko z miasta na wieś z korzyścią dla jego zdrowia szczególnie w porze letniej; można przypuścić, że przewiezienie do cieplejszej okolicy albo do lepszych warunków będzie miało z reguły dobry wpływ na chorobę, ale to zupełnie co innego. Natomiast przewiezienie dziecka z jednej wsi do drugiej, przeniesienie z jednej chałupy do drugiej, może dziecku choremu przynieść znacznie mniej korzyści, niż innym dzieciom szkody, bo choremu to nie pomoże, u innych zaś zdrowych dzieci także może wywołać zakażenie. Jest to najpewniejszy choć może nieświadomy sposób przenoszenia choroby.

Pozostaje jeszcze jedno pytanie, czy można krztuścowi zapobiec, to jest czy można nie dopuścić, by nasze dziecko zaraziło się krztuścem od innych chorych domowników czy obcych. Nie zawsze jest to rzecz łatwa, szczególnie jeżeli choroba wdarła się już do rodziny, gdzie jest kilkoro dzieci, które krztuśca nie przenosiły. Główną przeszkodę stanowi to, że krztusiec jest już zakaźny, a nawet bardzo zakaźny, na początku choroby w ciągu pierwszych tygodni, kiedy kaszel nie jest charakterystyczny, kiedy matka przypuszcza, że to zwykłe przeziębienie i nie wiedząc, że ma do czynienia z chorobą zakaźną, nie stosuje żadnych środków zapobiegawczych. Naturalnie na nieświadomość nie ma żadnej rady, ale z chwilą, kiedy mamy najlżejsze podejrzenie, że to jest krztusiec, winniśmy zdrowe dzieci oddzielić od chorych. Choremu czy też podejrzanemu o chorobę trzeba dać zawsze oddzielne łóżko, oddzielne naczynie do jedzenia, pielęgnować winna matka albo ktoś starszy z rodzeństwa, pozostałe zaś dzieci niech chorego nie doglądają, niech mu niczego nie podają, niech się z nim nie bawią, niech się nawet do niego nie zbliżają.

Pamiętajmy zawsze o tym, że im w izbie ciaśniej i biedniej, tym większe ryzyko zachorowania grozi każdemu dziecku, które jest w rodzinie, tym większe niebezpieczeństwo dla każdego, które zachoruje. Wreszcie, jak na początku zaznaczyłem, trzeba zwrócić najbaczniejszą uwagę na dzieci najmłodsze, słabe, chorowite, krzywiczne i te za wszelką cenę zabezpieczyć przed zakażeniem, bo im dziecko młodsze i słabsze, tym krztusiec dla niego jest groźniejszy. Nie zapominajmy o tym, że krztusiec nie jest chorobą banalną, głupią. Nie jedno dziecko przypłaciło życiem to lekceważenie krztuśca ze strony matki, nawet najbardziej kochającej.

M. Kacprzak.

Kropelki śliny, pryskające z ust i z nosa przy kaszlu, kichaniu i głośnej rozmowie, świeżo poślinione przedmioty, jak — kubki, łyżki, ołówki, bezpośrednie dotykanie, jak przy pocałunku, przenoszą odrę i krztusiec.

Komunikaty

W Jaszunach dnia 1 i 2 maja w godzinach wieczornych po Nabożeństwie Majowym przeprowadzono pogadanki łącznie z przezroczami. Omówiono w ten sposób: 1) Anatomia człowieka; 2) Choroby zakaźne ogólnie i środki przeciw gruźlicy, jaglicy i szkarlatynie, oraz pomoc w nagłych wypadkach. Obecnych około 100 osób.

W Gierwiatach dnia 7 maja w sali domu parafialnego „Ogniska" po nabożeństwie Majowym przeprowadzono pogadankę dotyczącą przyczyn gruźlicy. Obecnych około 80 osób.

O wiejskich cmentarzach

Każda prawie wieś posiada własny cmentarz, gdzie od wieków chowają umarłych... Cmentarze bardzo często znajdują się tuż przy zabudowaniach wiejskich, a niekiedy położone są w odległości kilometra, albo i więcej.

Ludność wiejska patrzy na cmentarze jak na miejsce święte, koło bram cmentarnych ludzie przechodzą z modlitwą na ustach. Niejednemu wypływa łza spod powieki, niejednemu serce pogrąża się w bólu na widok mogiły swego brata, ojca, matki, albo siostry.

Wiatr kołysze płaczące brzozy, smutno szumią świerki i sosny a pod konarami drzew bieleją się krzyże i pomniki — oto obraz tęsknoty, żalu i melancholii na naszych cmentarzach. O ile cmentarz leży blisko wsi, to nadaje on żałobny wygląd osiedlu. Bardzo często zdarza się że cmentarze nie są ogrodzone płotem, wskutek czego bydło goni po kurhanach mogił, wywraca drewniane krzyże, robiąc wielkie spustoszenie.

Cmentarze nasze tylko raz na rok doprowadzane są do porządku przed dniem Zadusznym. Mogiły okopie się łopatą, obłoży się darnią, poprawi się drewniane krzyże o ile były skrzywione, lub złamane i na tym koniec. Dużo mogił spotykamy bez krzyżów...

W ubiegłym roku spowodu zakazu ogrodzenia płotów drutem kolczastym blisko dróg publicznych, zaczęto szybko znosić takowe płoty, a stawić nowe z żerdzi, względnie z łozy. Gospodarze nie chcą stawić płotów przy cmentarzach — są pilniejsze rzeczy, trzeba ogradzać zboże, aby ochronić od bydła — usprawiedliwia ją się włościanie.

Nie zwraca się na to najmniejszej uwagi.

Bardzo często na rozstajach dróg wiejskich spotkamy mogiły nieznanych żołnierzy z czasów wojny. Mogiły takie gospodarze nasi zaorywują, bronują i sieją zboże. Takie postępowanie jest karygodne. starostwo postawskie w Postawach wydało nawet zarządzenie w sprawie zakazu niszczenia mogił, grodzisk itp., których spotykamy po naszych polach i lasach bardzo dużo.

Cmentarze po naszych wsiach budzą wielką bojaźń u ludzi, związane z nimi są różne przesądy i zabobony. Starsi ludzie opowiadają o różnych strachach i tajemnicach cmentarnych. Jeżeli cmentarz znajduje się daleko od wsi, to w ciemną noc mało znajdzie się zuchów, którzy przechodząc obok cmentarza zachowają zimną krew. Kobiety i dzieci omijają cmentarz w nocy okrężnymi drogami. Przesądy i zabobony o duchach cmentarnych doszły dzisiaj do wielkich rozmiarów. Za lada trzaśnięciem gałęzi na drzewie, za poruszeniem się zeschłych liści—w uszach tworzą się niestworzone rzeczy i strach wtedy ma wielkie oczy.

Utarło się przekonanie na wsi, że cmentarne duchy istnieją i straszą ludzi o północy. Opowiadań o duchach cmentarnych słuchają z wielkim zaciekawieniem młodzi i starzy. O tych opowiadaniach postaram się kiedyś napisać w „Głosie Ziemi“.

Myszki.

Eugeniusz Łastowski.

Z rynków

Obecnie sytuacja na krajowym rynku zbożowym przedstawia się na ogół stosunkowo pomyślnie. Również ceny wszystkich czterech zbóż kształtują się na giełdach krajowych pomyślnie. Wzrosły silniej ceny pszenicy i jęczmienia, dostarczane głównie przez większe warsztaty produkcyjne. Pszenica zwyżkowała o 2 zł. 2 gr za 100 kg. w ciągu kwietnia osiągając na giełdzie poznańskiej cenę 21 złotych, na warszawskiej 23.50 zł. Mocniejsza tendencja cen spowodowana została przede wszystkim zmniejszeniem podaży zbóż przez rolników wskutek rozpoczęcia intensywnych wiosennych robót polowych.

Konsumcja pozarolnicza kształtuje się normalnie. Dotychczasowy przemiał obejmuje ok. 80 proc. szacowanego przemiału całorocznego. Na rynku istnieją jeszcze pewne zapasy, sytuacja na giełdach krajowych jest spokojna.

Mimo niskiego poziomu cen światowych zagraniczne obroty zbożami naszymi w rb. są dość ożywione.

Przewiduje się, że sytuacja na krajowym rynku zbożowym będzie się rozwijała do końca bieżącej kampanii nadal pomyślnie

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 9.V. r. b.

Żyto I st.	14.75	15.25
Żyto II st.	14.25	14.75
Pszenica I st. . . .	21.75	22.25
Pszenica II st. . . .	19.75	20.75
Jęczmień II st. . . .	17.50	17.75
Owies I st. . . .	16.00	16.50
Owies II st.	14.25	15.25
Gryka I st..	21.75	22.25
Łubin nieb.	10.25	10.75
Siemię lniane . . .	54.00	55.00
Len trzepany st. Horodziej	2140	2180
Targaniec mocz. Wołożyn	1030	1070

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 8.V. 1939 r. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.00	3.30
stołowe	2.90	3.20
solone	2.70	2.80
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski czerwony	2.20	2.60
„ żółty	2.00	2.30
litewski	1.80	2.00
Jaja 1 kg	1.00	1.10

Czy Hitler był agentem francuskim?

Rewelacyjne wiadomości na powyższy temat podał ostatnio jeden z publicystów francuskich, którego artykuł przedrukował w najnowszym, majowym numerze miesięcznik „Tęcza“. Ten sam numer zawiera również kilka zasadniczych artykułów, omawiających obecną sytuację wewnętrzną Niemiec i ich stosunek do Polski (m. inn. streszczenie głośnej książki b. prez. senatu gdańskiego i b. wysokiego dygnitarza hitlerowskiego Rauschninga, charakteryzującego dosadnie dążenia hitleryzmu). Dział polityczny numeru „Tęczy“ uzupełniają artykuły o szlachcie zagrodowej, o masońskim źródle koncepcji Wielkiej Ukrainy (Jędrzeja Giertycha), o stanowisku współczesnego katolika wobec niebezpieczeństw chwili (K. M. Morawskiego) oraz wykaz Żydów w „polskich“ Towarzystwach Ubezpieczeń. Artykuły z zakresu kulturalnego i literackiego (felietony, nowela, wiersze, subskrypcja drzeworytów) oraz dział rozrywkowy (aktualny konkurs polityczny p. t. „Nasi współcześni w krzywym zwierciadle“, rozstrzygnięcie konkursu literackiego) — oto przegląd bogato ilustrowanego zeszytu majowego „Tęczy“, który można otrzymać we wszystkich kioskach, księgarniach i w administracji pisma (Poznań, Al. Marcinkowskiego 22).

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 14 maja
5 po W.
Bonifacego M.
W. s. g. 3 m. 18. Z. s. g. 7 m. 12.

PONIEDZIAŁEK — 15 maja
Krzyż. dz.
Zofii Wd. M., Jana de la Salle.

WTOREK — 16 maja
Krzyż. dz.
Jana Nepomucena kapł. M. Andrzeja Boboli.
W. s. g. 3 m. 14. Z. s. g. 7 m. 15.

ŚRODA — 17 maja
Krzyż. dz.
Paschalisa W.

CZWARTEK — 18 maja
Wniebowstąpienie Pańskie.
Feliksa Kapuc. M., Eryka.

PIĄTEK — 19 maja
† Piotra Celestyna P. W.
W. s. g. 3 m. 10. Z. s. g. 7 m. 18.

SOBOTA — 20 maja
Bernardyna Sen. W.
W. s. g. 3 m. 08. Z. s. g. 7 m. 22.

Targi Północne w Wilnie

Wystawa rybacka w Wilnie

W dniu 24 kwietnia i 27 kwietnia br. odbyły się w Wileńskiej Izbie Rolniczej 2 kolejne zebrania organizacyjne Wystawy Rybackiej w ramach V Targów Północnych w Wilnie. Na zebraniach tych uznano konieczność zobrazowania wartości gospodarczej, jaką przedstawia rybactwo na terenie województw północno-wschodnich, dorobku rybactwa od czasu rozpoczęcia prac organizacyjnych w rybactwie, wynikającego z wprowadzenia w życie ustawy o rybołóstwie, oraz potrzeb rybactwa jako dziedziny gospodarczej, wymagającej właściwej opieki ze strony państwa, samorządów i społeczeństwa.

Postanowiono zorganizować w rb. Wystawę Rybacką, wykorzystując przytym basen wodny, który powstanie w związku z organizowaniem Wystawy Inwestycyjnej i modelu w naturze zapory wodnej w Turniszkach. Zostały powołane do życia Komitet Honorowy oraz Komitet Wykonawczy w składzie: pp.: inż. Jacewicz Wł., kier. Kostrowicki J., inż. Kozłowski A., dyr Obiezierski M. i inż. Rożycki K., z prawem kooptacji dalszych członków. Komitet Wykonawczy przystąpił do prac programowych i organizacyjnych.

1	2	3
Na zł. gr.	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY Na zł. gr. złote słowami: gr. Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“** ul. Biskupa Bandurskiego 4 Poczta: Wilno I	**DOWÓD NADESŁANIA** **PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO** Na zł. gr. Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“** Wilno.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:		
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty Nr. wpłaty (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Rzeczy ciekawe

MONETA Z KROKODYLEM.

Na dziedzińcu szkolnym w Porthcawl znaleziono monetę rzymską z bronzu. Na monecie z jednej strony wyobrażony był wizerunek orła, z drugiej palma z przywiązanym do niej krokodylem. Monetę oddano do zbadania do wydziału numizmatycznego w British Museum, gdzie stwierdzono, że pochodzi ona z ostatnich lat przed Narodz. Chrystusa i wydana została na pamiątkę dokonanego w tym okresie podboju Egiptu przez Rzymian.

PRZEBUDZIŁA SIĘ PO DWUNASTU MIESIĄCACH.

W marcu 1938 r. córka jednego z właścicieli sklepów kolonialnych w Rennes zapadła na chorobę śpiączki. Mimo zabiegów lekarzy nie zdołano dziewczyny obudzić. Dzięki zastosowaniu sztucznego odżywiania zdołano ją utrzymać przy życiu. W pierwszych dniach marca chora dokładnie po 12 miesiącach i 3 dniach nieprzerwanego snu otworzyła po raz pierwszy oczy. Na zalecenie lekarzy chora, która jest wycieńczona, musi pozostać jeszcze przez pewien czas w łóżku.

KSIĄŻKA W PUSZCE.

Największą troską wszystkich bibliotekarzy było zabezpieczenie cennych inkabułów i rzadkich dzieł przed zniszczeniem lub kradzieżą. Z drugiej strony należało dążyć do jak najszerszego udostępnienia rzadkich dzieł, manuskryptów itp. uczonym i pisarzom dla ułatwienia ich pracy naukowej czy literackiej.

Problem ten rozwiązały w sposób niezwykle pomysłowy zarządy bibliotek w Berlinie, Frankfurcie nad Menem i Wrocławiu. Ze wszystkich cenniejszych manuskryptów i stronic wartościowych dzieł zrobiono fotograficzne odbitki, które każdy uczony może dostać lub wypożyczyć za minimalną opłatą i odczytać je w domu lub w swej pracowni przy pomocy odpowiedniego aparatu projekcyjnego. Dla uchronienia błony z negatywem dzieła przed zniszczeniem przechowuje się w specjalnie do tego przygotowanych puszkach, zabezpieczających przed wilgocią, pyłem i robactwem.

NAJBRUDNIEJSZE MIASTO NA ŚWIECIE.

Do niedawna tytuł ten miało miasto Pittsburg w Stanach Zjednoczonych. Ostatnio rekord pod tym względem pobiło również amerykańskie m. Cleveland. Przyczyną zabrudzenia miast amerykańskich jest oczywiście nie brak zamiłowań hygienicznych ze strony ich mieszkańców, ale ogromna liczba fabryk. Po bicie rekordu w kategorii najbrudniejszych miast świata przez Cleveland nie oznacza oczywiście, że Pittsburg jest czyściejszy, a świadczy jedynie, że w Cleveland jest jeszcze gorzej.

Ilość sadz, która z wysokich kominów fabrycznych spada na miasto wynosi rocznie 50.000 ton, a szkody stąd wynikające ocenia ne są co najmniej na 10 milionów dolarów rocznie. Panie domu w Cleveland nie mają łatwego życia. Przynajmniej raz w tygodniu muszę zmieniać firanki przy oknach, bielizna stołowa i pościelowa zmieniana jest co najmniej 2 razy tygodniowo.

Panowie wychodząc z domu zabierają do teczki zapasowe kołnierzyki, bowiem wśród opadów sadzy żaden kołnierzyk biały nie wytrzymuje dłużej aniżeli 2 godziny.

Ważniejsze audycje radiowe

Od dnia 14 maja do dnia 20 maja 1939 roku

Radio wileńskie

NIEDZIELA, dnia 14 maja 1939 r.

8,45 Program na dzisiaj. 8,50 Wiadomości rolnicze. 9,00 Gra kapela wiejska. 13,15 Muzyka obiadowa, wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, zespół gitarzystów P. P. W. pod dyr. Bronisława Hajna, Sergiusz Konter (piosenki) Hipolit Zasadzki (saksofon). 14,40 W świecie przyrody: „Miliony z popiołu" — pogadanka Józefa Lewona. 15,20 Echa przeszłości: Ostatnie ofenzywy w 1918 roku" pogadankę wygłosi Lech Beynar. 19.30 Wieczorynka u K. O. P. z udziałem orkiestry baonu Troki, pod dyr. W. Borkowskiego.

PONIEDZIAŁEK, dnia 15 maja 1939 r.

8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 15,30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 18,05 Pieśni w wykonaniu Antoniego Kwietnia. 18,20 Z naszego kraju: „Wołożyn rusza z miejsca" — pogadanka Adama Chomicza. 20,00 Czytanki wiejskie: „Człowiek złotego serca" — nowela K. W. Raczkowskiego.

WTOREK, dnia 16 maja 1939 r.

8,10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna (płyty). 8,50 Audycja dla kobiet: „Kobieta w samorządzie" — pogadankę wygłosi Maria Hillerowa. 1515 Harcerze wileńscy przed mikrofonem. 16,30 Recital śpiewaczy Sergiusza Benoni'ego (bas). 18,20 Gawęda regionalna Ciotki Albinowej. 20.00 Czytanki wiejskie: „Jan Wingis" fragment noweli Julii Żymontowej.

ŚRODA, dnia 17 maja 1939 r.

8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 13,10 „Wszędzie dykta" pogadankę gospodarczą wygł. Alicja Wilczyńska. 19.00 Koncert rozrywkowy, wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Antoni Iżykowski — baryton, Hipolit Zasadzki — klarnet i ork. mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Kazimierza Skindera. 20,00 Poradnik rolniczy prowadzi Romuald Węckowicz. 20,05 Płyty dla wsi. Muzyka popularna. 20,15 Koncert rozrywkowy (d. c.).

CZWARTEK, dnia 18 maja 1939 r.

Ok. 10,30 Muzyka z płyt: I. Muzyka poważna; II. Muzyka popularna. 11,37 „W zaścianku tatarskim" — Reportaż dźwiękowy w opracowaniu Tadeusza Łopalewskiego. 12,03 Poranek symfoniczny, wykonawcy: Wileńska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Kazimierza Hardulaka i Stanisław Szpinalski — fortepian. 19,45 Sport na wsi. 19.50 Skrzynka ogólna prowadzi Tadeusz Łopalewski. 20,00 Płyty dla wsi.

PIĄTEK, dnia 19 maja 1939 r.

8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 18,00 Recital fortepianowy Marii Ogilbianki. 20,00 „Szkodniki i owady, występujące w maju i cezrwcu" — pogadankę rolniczą wygłosi dr. Borys Ogijewicz.

SOBOTA, dnia 20 maja 1939 r.

8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 13,20 Fantazje (płyty). 20.00 Audycja dla wsi: „Wspólnymi siłami" — pogadankę wygłosi Zbigniew Pomorski. 20,10 Płyty dla wsi.

Program radiowy dla wsi

Niedziela, dnia 14 maja nadane będzie o godz. 8.15 „Gazeta Rolnicza"; o godz. 8,30 „Przegląd rynków produktów rolnych"; o godz. 8,45 nadany zostanie przez Rozgłośnię katowicką koncert popularny z Trzyńca.

O godz. 9,05 nadane zostaną: „Przypomnienia na czasie".

Na audycję popołudniową na wsi złożą się: o godz. 15 pogodanka p. t. „Letnie żywienie inwentarza" w oprac. Bolesława Składzińskiego; o godz. 15,30 dalszy ciąg muzyki z Trzyńca; o godz 15.50 nadana zostanie audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Skończona niedola" w opr. Weroniki Wilbik; o godz. 16,15 pogadankę p. t. „Dzieci biorą z nas przykład" wygłosi Maria Uklejska.

Poniedziałek, 15 maja o godz. 20,00 nadane zostaną „Nowiny Leśne" w opracowaniu red. Leonarda Chociłowskiego.

Wtorek, 16 maja o godz. 20,00 „Skrzynka Rolnicza" w oprac. inż. Wacława Tarkowskiego.

Środa, 17 maja o godz. 20.00 nadany zostanie z Poznania „Przegląd prasy rolniczej" w opr. inż. Ireny Niewodniczańskiej.

Czwartek, 18 maja o godz. 15,00 nadana zostanie pogadanka z cyklu „Dobre obyczaje", p. t. „Jak i o czym rozmawiać" — „dobre przyzwyczajenia" w oprac. Anny Podgórskiej; godz. 15.15 Stanisław Drozdowski wygłosi pogadankę p. t. „Od czego zacząć pracę w gromadach wiejskich"; godz. 15,30 nadana zostanie z Krakowa pogadanka p. t. „Rolnictwo w Centralnym Okręgu Przemysłowym" w oprac. Kazimierza Jaworskiego, który omówi konieczność reorganizacji gospodarstw rolnych na terenie C. O. P. przy pomocy organizacyj zawodowo-rolniczych;

Piątek. 19 maja o godz. 20,00 Bohdan Jędrzejowski w pogadance p. t. „Pasieka w maju" omówi prace, które winny być wykonane w pasiece późną wiosną.

Sobota, 20 maja o godz. 20,00 nadana zostanie „Skrzynka Rolnicza w oprac. inż. Wacława Tarkowskiego.

Z Teatrów

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

13.V.39 r., sobota o godz. 20-tej „**REJTAN**" z występem **Z. Sawana**.

14.V.39 r., niedziela o godz. 16-tej „**REJTAN**", z występem **Z. Sawana**.

14.V.39 r. niedziela o godz. 20-tej „**MAŁA KITTY i WIELKA POLITYKA**".

15.V.39 r., poniedziałek o godz. 20-tej „**MAŁA KITTY i WIELKA POLITYKA**".

1

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty: ......

Adres odbiorcy czasopisma: ......

2

Nr. listy rozrachunkowej ......

wpisał ......

sprawdził ......

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

3

Nr. listy rozrachunk. ......

Dzień nadesłania

(podpis sprawdzającego)

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr za wyraz. Ogłoszenia tabeloryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: **Stanisław Odlanicki-Poczobutt.** Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.